

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

23 i 30 XII 1990

Nr 46 (1486) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM



ŚWIĘTA RODZINA (P. Batoni)

**Na Boże Narodzenie,
szczególny moment spotkania Boga z człowiekiem
i Nowy Rok Pański 1991, najlepsze życzenia
wielu łask, Drogim Czytelnikom składa**



**Rektor PMK ks. St. Jeż
i Redakcja**



Fot. St. Fredro-Boniecki

*Zachowaj, Panie, Rzeczpospolitą naszą -
która w Tobie, Boże mój, nadzieję
pokłada. Niech nie bierze góry nad nią
nieprzyjaciół - a duch nieprawości niechaj
jej nie szkodzi.*

*Prosimy Cię, Panie, za przyczyną Najśw.
Marii Panny, Królowej Polskiej i wstawien-
nictwem świętych Patronów naszych,
ochraniaj Rzeczpospolitą naszą od
wszelkich przeciwności, a gdy całym
sercem korzy się przed Tobą, zaślój ją
łaskawie od zasadzek nieprzyjacielskich.
Podaj, błagamy Cię, Panie, słudze
Swemu Lechowi Wałęsie, Prezydentowi
Rzeczypospolitej prawić niebieskiej
pomocy, aby całym sercem Cię szukał, a
o co godnie prosi, niech wszystko
otrzymać zdoła. Przez Chrystusa, Pana
naszego. Amen.*

Z MODLITWY ZA OJCZYZNĘ
I PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

"Śpiewnik kościelny" ks. J. Siedleckiego
Lwów-Kraków-Paryż, 1928

Z KRAJU

□ W drugiej turze wyborów prezydenckich Lech Wałęsa otrzymał 74% głosów, a jego kontrkandydat, St. Tymiński - 26%. Frekwencja wynosiła ok. 55%. Najwięcej osób za Wałęsą głosowało w dużych miastach. Podstawowy elektorat Tymińskiego stanowiła młodzież i mieszkańcy wsi.

□ Biskupi polscy na Jasnej Górze: "W tej dziejowej chwili Polski uświadamiamy sobie jak wielki wysiłek podjął naród zjednoczony wokół idei Solidarności, by zrzucić z siebie brzemię totalitarnego systemu".

□ W związku z poparciem, udzielonym przez OKP Lechowi Wałęsie, poseł Adam Michnik zadeklarował, że występuje z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

□ Nowa ustawa paszportowa mówi, że dokumenty te będą wydawane przez wojewodów. Likwiduje się paszporty służbowe i konsularne.

□ Pomiędzy Polską i USA toczą się rozmowy w sprawie bezpieczeństwa naszej granicy wschodniej.

□ Kierownictwo Bundeswehry odniosło się przychylnie do propozycji kształcenia polskich oficerów w niemieckich uczelniach wojskowych.

□ W kilku województwach obniżono ceny importowanej benzyny Super-98.

□ Unia Demokratyczna - to nazwa nowej partii, powstałej z ROAD, Forum Prawicy Demokratycznej, Krakowskiego Sojuszu na Rzecz Demokracji i Komitetów wyborczych Tadeusza Mazowieckiego, który osobiście stanął na jej czele.

□ W grudniu doszło do podwyżki cen (o 12%) samochodów produkowanych przez FSO.

□ Przestał obowiązywać zakaz sprzedaży alkoholu przed godziną 13.00.

□ Ujawniono aferę finansową w Szkole Policyjnej w Słupsku. Jej kierownicy zagarniali przez wiele lat duże sumy pieniędzy państwowych, które przeznaczali na grę w karty. Tytuły prasy - "Milicyjne Monte Carlo w Słupsku".

POCHYLENIE NAD ŻŁÓBKIEM

Na początku było Słowo...

Tyle różnych słów ludzie mówią. Z sensem i bez sensu, na wiatr, byle coś mówić. Ludzie mówią a słowa odbijają się od ich ludzkiego istnienia kakofonią dźwięków. Bo są to słowa bez treści. **Słowa, które nie są wezwaniem od Innego, które nie są Spotkaniem.**

Na początku Bóg wypowiedział swoje Słowo. Wypowiedział je inaczej, bo i Ono było inne. Wypowiedział je zapraszająco:

Niech się stanie... Uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo... I będę Bogiem z nimi... Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą...

Sam siebie wypowiedział w tej mowie: *Jestem, który Jestem*. Tylko On mógł to uczynić. Tym Słowem był On sam, a jednak innym, bo Słowo jest różne od Wypowiadającego chociaż to Wypowiadający je rodzi i - chciałoby się dodać - jest jego Panem.

To Słowo jest początkiem wszelkiego istnienia, bo w Nim było życie. Boskie Słowo, dające życie, ale nie Bogu, bo On jest źródłem życia. Daje człowiekowi, ofiarując i zapraszając. Jaka przedziwna proporcja i logika!

Zaproszenie do **spotkania** z Bogiem poprzez Słowo i dar-propozycja, by żyć tym spotkaniem, dzięki Słowu. Jak to jest możliwe? Jak połączyć rzeczywistość Boską - wieczną, nieskończoną, doskonałą z ludzką - skończoną, przygodną, śmiertelną?

Była taka jedyna i niepowtarzalna chwila w dziejach ludzkości, trwająca do dziś, kiedy nastąpiło właśnie **takie spotkanie**. Spotkanie wyczuwalne intuicyjnie przez rozumną naturę ludzką, bo jak wytłumaczyć rozumne sny ludzkości o ubóstwie człowieka. Spotkanie - chwila, o której pisał Kierkegaard:

Kiedy wokół wszystko cichnie, a uroczysty nastrój przenika duszę człowieka, który czuje się jakby był sam jeden na świecie w tę gwiaździstą noc, wówczas... ukazuje

mu się sama odwieczna Moc, a niebo się otwiera i owo Ja wybiera samo siebie, albo ściślej, otrzymuje samo siebie.

Była to chwila, kiedy Boskie Słowo stało się Ciałem, kiedy złączyło się z ludzką rzeczywistością, niwecząc bytową przepaść między nimi.

Na świecie było Słowo

I wtedy, gdy jeszcze nie stało się Ciałem, zawarte w myśli Boga i Nim samym będąc. I wtedy, gdy stało się Ciałem-Człowiekiem. Przedtem dzieła stworzone mówiły o Nim, teraz Ono samo mówi o sobie. Ale kto rozumie tę mowę? Ten, kto rozumie spotkanie i na nie się otworzy. Toteż, chociaż przez to Słowo świat stał się, *lecz świat Go nie poznał*. Jakby jakieś fatum ciążyło nad światem. *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli*. Jak to mogło się stać? Jak można było odrzucić życie i wieczność? To tak, jak odrzucić spotkanie. Nie mogę się spotkać, gdy nie znam **siebie i drugiego**. Nie spotkam się z nim, jeśli nie będę chciał go zrozumieć. Nigdy go nie rozumiem, jeśli nie uznaję jego wartości. Nie spotkam go, jeśli się nie otworzę dla niego.

Powtórzmy to zdanie, ale trochę na innej płaszczyźnie: *Nie spotkam Go, jeśli się nie otworzę dla Niego*. Odczuwamy ów dramat ludzkiej Nadziei. Słowo, które stało się Ciałem-Człowiekiem, odrzucone przez człowieka, dla którego się stało.

Wydawałoby się, że Boże Narodzenie to taka uroczysta sielanka świąteczna w blasku świec choinkowych, przy wtórze kołęd i radości życzeń.

Tymczasem z tej zewnętrznej skorupy trzeba wyłuskać głębszą prawdę - dramat o człowieku, który rozmija się z Nadzieją. Kiedy więc staniemy przed zewnętrznym żłóbkim Dzieciątka pochylmy się nad Słowem, które dla nas w ten sposób Ciałem się staje i odpowiadamy sobie, co z tego wynika.

ks. Wiesław GRONOWICZ



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA ADWENTU,

ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

2 Sm 7, 1-5. 8b-12. 14a. 16

Czytanie z Drugiej księgi Samuela

Gdy król Dawid zamieszkał w swoim domu, a Pan poskromił wokoło wszystkich jego wrogów, rzekł król do proroka Natana: *Spójrz, ja mieszkam w pałacu cedrowym, a Arka Boża mieszka w namiocie. Natan powiedział do króla: Uczyni wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z tobą. Lecz tej samej nocy skierował Pan do Natana następujące słowa: Idź i powiedz mojemu słudze, Dawidowi: To mówi Pan: Czy ty zbudujesz mi dom na mieszkanie? Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim, nad Izraelem. I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci stawę największych ludzi na ziemi. Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie niekczemni nie będą go już uciskać jak dawniej. Od czasu kiedy ustanowiłem sądziów nad ludem*

moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom. Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo. Ja będę mu Ojcem, a on będzie Mi synem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki.

DRUGIE CZYTANIE Rz 16, 25-27

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Temu, który ma moc utwierdzić was zgodnie z Ewangelią i moim głoszeniem Jezusa Chrystusa, zgodnie z objawioną tajemnicą, dla dawnych wieków ukrytą, teraz ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszczoną, dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze, Bogu, który jedynie jest mądry, przez Chrystusa, niech będzie chwala na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

Łk 1, 26-38

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: *Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą. Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego ostoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. Na to rzekła Maryja: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa. Wtedy odszedł od Niej anioł.*

NIEDZIELA ŚW. RODZINY ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 3, 2-6, 12-14

Czytanie z Księgi Syracydesa

Pan uczył ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce. Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.

znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. Żony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3, 12-21

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia:

Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość,

EWANGELIA

Łk 2, 22-40

† Słowa Ewangelii wg świętego Łukasza

Gdy upłynęły dni Ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde

pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, oczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokój, Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu...

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. Dziecię zaś rości i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W rocznicę Orędzia Biskupów Polskich z 1965 r. doszło w Gnieźnie do spotkania biskupów polskich i niemieckich. W końcowym komunikacie podkreślono, że proces pojednania musi być nadal kontynuowany. Wymaga on odwagi i otwartości w odniesieniu do rozbieżnych punktów widzenia.

■ 22 listopada zmarł w Sandomierzu bp Walenty Wójcik (l. 71). Od 1961 r. był biskupem pomocniczym i wikariuszem generalnym diecezji sandomiersko-radomskiej.

■ Kardynał Franciszek Tomaszek przemawiał w parlamencie czeskim w czasie debaty nt. praw obywatelskich. Wyraził przekonanie, że demokratyzacja państwa oznaczać będzie także powrót do chrześcijańskich tradycji opartych na ideałach Ewangelii.

■ Kościół katolicki w Indiach wezwał do modlitw w intencji pokoju religijnego w tym kraju. W ostatnim czasie walki hinduistów z muzułmanami przyniosły kilkaset śmiertelnych ofiar.

■ Minister Sprawiedliwości - Aleksander Bentkowski zmienił wyrok sądu z 1953 r., który skazywał wówczas bpa Czesława Kaczmarskiego z Kielc na karę 12 lat więzienia za szpiegostwo i spekulację. Min. Bentkowski uniewinnił bpa Kaczmarskiego ze wszystkich stawianych mu niegdyś zarzutów.

■ Tegoroczne międzynarodowe spotkanie młodych ze wspólnoty Taizé ma miejsce w dniach od 28 grudnia 1990 do 2 stycznia 1991 roku w Pradze. Jest to drugi kraj Europy wschodniej, w którym odbędzie się tradycyjny wielki modlitewny zjazd. Rok temu miał miejsce w Polsce, we Wrocławiu. Na tegoroczne spotkanie z bratem Roger przybędzie również wiele młodzieży z całego świata. Z Polski do Pragi wyjedzie ponad sześć pociągów.

■ Szef kubańskiego rządu, Fidel Castro zakazał - do odwołania w bliżej nie określonej przyszłości - wszelkich pielgrzymek religijnych. Od końca zeszłego roku były one dozwolone jako duchowe przygotowanie na przyjazd Ojca św. Jan Paweł II miał udać

Prawdziwe oblicze Chrzescijaństwa



Czcigodni Księża, Drodzy Rodacy!

Święta Bożego Narodzenia są okresem szczególnej zadumy nad działaniem Bożym w dziejach ludzkości. Mówią bowiem o Bogu, który wkracza w historię świata w Chrystusie - Bogu - Człowieku. Już samo określenie tych świąt, ich nazwa, związane jest z Chrystusem i Jego narodzeniem (np. Christmas, Natale, Noel...).

Obserwujemy jednak dzisiaj, jak te tak bardzo chrześcijańskie święta, coraz mniej mają treści religijnych, jak stają się one świętami pogańskimi. Wielu już dzisiaj nie wie, dlaczego upamiętniamy narodzenie, kto właściwie się narodził, że tak uroczystość jest wspominany. Święta te w naszej współczesnej cywilizacji, stały się okresem zwiększonej konsumpcji, może nawet jakiejś gloryfikacji konsumpcji u ludzi, którzy nie bardzo już rozumieją, dlaczego właśnie szatę wymiany podarunków związany jest z tymi dniami z końca grudnia.

Nasuwa się więc pytanie, czym prawdziwie jest chrześcijaństwo, jakie są istotne cechy, które odróżniają chrześcijaństwo od innych religii.

Chrześcijaństwo jest religią objawioną

Widzimy w dzisiejszym świecie z jednej strony zanik wartości sakralnych związanych z chrześcijaństwem, to co określamy jako laicyzację czy sekularyzację. Z drugiej jednak strony obserwujemy wzrost zainteresowania religią, jak chociażby kultami Dalekiego Wschodu, czy mahometanizm, który zdobywa prozelitów. Widzimy wzrost różnych sekt tzw. fundamentalistów, różnych grup okultyzmu, uciekania się do takich czy innych horoskopów, a więc odwoływania się do sił pozaziemskich, przy równoczesnym zeświecczeniu społeczeństwa.

Istnieje w świecie wiele różnych religii. Czy chrześcijaństwo jest jedną z wielu, czy też różni się zasadniczo od tych religii przez swoją odrębność i wyjątkowość? (...)

Cechą charakterystyczną religii niechrześcijańskich jest inicjatywa, która wychodzi od człowieka i usiłuje dotrzeć do bóstwa. Bóstwo to człowiek sobie stwarza sam, zgodnie ze swoją wyobra-

źnią. Jest to bóstwo ukształtowane przez samego człowieka. Człowiek buduje całą mitologię.

Chrześcijaństwo jest czymś zupełnie odmiennym i przeciwnym od tak pojętej religii. Pierwszą zasadą chrześcijaństwa jest, że inicjatywa spotkania człowieka z Bogiem wychodzi od Boga, nie od człowieka. To Bóg podejmuje inicjatywę, by dać się człowiekowi poznać. Bóg zniża się do człowieka. To z Bożej inicjatywy Abraham staje się ojcem rodu, który później stanie się narodem wybranym. Bóg podejmuje inicjatywę objawienia się Mojżeszowi w krzaku ognistym. Inicjatywa zawarcia przymierza z narodem wychodzi od Boga. Poprzez to przymierze naród wybrany będzie nosicielem prawdy o Bogu prawdziwym i o Bożym objawieniu. Bóg kontynuuje swoje objawienie przez działanie w dziejach narodu wybranego aż do momentu, w którym sam, w Chrystusie, staje się człowiekiem. (...) Chrystus, Bóg - Człowiek, jest ostatecznym słowem Boga do ludzkości. W nim Bóg daje się nam poznać i to ze swojej inicjatywy. Chrystus mówi: *Ojciec mój przekazał mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić* (Łk 10,22). Człowiek nigdy sam nie zdołałby dotrzeć do Boga i pojąć kim Bóg jest, gdyby mu Bóg tego nie objawił. (...)

Chrystus jest ostatecznym słowem Boga do ludzi, który nie tylko poucza nas o Ojcu, ale uczy nas, jak my mamy zwracać się do Ojca. Uczy modlitwy: *kiedy się modlicie, mówcie* (Łk 11,2). Poucza nas, jaka ofiara jest miła Bogu i jak ją mamy składać: *to czyńcie na moją pamiątkę!* (Łk 22,19) Chrystus wskazał drogę, na której osiągniemy udział w Bożym Królestwie. *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* (Mk 1,15).

Chrześcijaństwo jest więc religią, w której Bóg w Chrystusie zniża się do człowieka, objawia siebie człowiekowi i w Chrystusie umożliwia człowiekowi udział w Bożym życiu. To właśnie objawienie się Boga w Chrystusie odróżnia chrześcijaństwo od wszystkich innych religii. Żadna inna religia nie przyjmuje wcielenia się Boga w człowieka. Niektóre religie mówią o ludzkim ukazywaniu się Boga, ale tylko chrześcijaństwo wierzy, że Bóg przyjął ludzką naturę w Chrystusie.

Chrześcijaństwo więc nie jest jedynie kodeksem postępowania moralnego, nie jest przyjęciem abstrakcyjnych zasad czy norm, ale jest spotkaniem z żyjącym Chrystusem. Chrzęścianin to ten, który spotkał Chrystusa, poznał Chrystusa i żyje z Chrystusem. Powie św. Piotr nowo nawróconym: *Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale nauczaliśmy jako naocni świadkowie Jego wielkości* (2 P 1,16). (...)

Odpowiedź człowieka

Bóg się objawia człowiekowi i całej ludzkości oraz ofiaruje nam udział w swoim życiu. Jaka powinna być to odpowiedź człowieka?

Uczy Sobór, że *Bogu objawiającemu należy okazać "postuszeństwo wiary", przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu* (KO 5).

Wiara nie polega więc tylko na przyjęciu tego, co Chrystus nauczał. Wiara polega na całkowitym zawierzeniu Bogu, na uznaniu w Chrystusie Boga. Chrystus nie był tylko wzniosłym nauczycielem. Chrystus nie przedstawia tylko tego, co najważniejsze i najszlachetniejsze w człowieczeństwie, Chrystus nie był jedynie obrońcą ubogich i uciśnionych, głoszącym wybawienie od przemocy. To wszystko prawda, Chrystus przede wszystkim jednak był Bogiem. (...) Jeśli o tym zapominamy, jeśli zapominamy o Tajemnicy Wcielenia, nasze chrześcijaństwo nie będzie autentyczną odpowiedzią na objawienie Boże. Chrystus domaga się wiary w swoje Boże Synostwo. (...)

Odpowiedź na Boże objawienie musi prowadzić do całkowitego zjednoczenia z Chrystusem. Chrystus powtarzał często, że kto chce być Jego uczniem, musi pójść za Nim. Naśladowanie Chrystusa jednak to coś więcej niż tylko kroczenie Jego śladami. Naśladowanie, to pełna realizacja tego, o co modlimy się w czasie Mszy św., abyśmy *napełnieni Duchem Świętym stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie* (II Modl. Euch.). Naśladować to znaczy zjednoczyć się tak, aby móc powiedzieć za św. Pawłem: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20). (...).

Chrzęścianin ma świadomość, że jedynie w łączności z Chrystusem może realizować swoją postawę wiary jako odpowiedź na przyjęte Boże Objawienie. Jedynie zjednoczenie z Chrystusem daje łaskę zbawienia, którą Bóg w Chrystusie ofiaruje człowiekowi.

Objawienie Boże było wyrazem miłości. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął* (J 3,16). Chrystus, Syn Boży, przyniósł nam właśnie prawdę o miłości Ojca.

Wcielenie Boga-Człowieka jest równocześnie wyrazem miłości Ojca i wskazaniem na Boga, który jest *miłością* (1J 4,8). Bóg włącza tych, którzy zawierzyli Chrystusowi, w krąg swojej miłości. Miłość jest darem. Tak Bóg umiłował, że dał... Ojciec dał nam w darze swojego Syna. (...)

Miłość jest darem, którym się dzielimy, ale miłość jest równocześnie darem, który otrzymujemy. Miłość jest więc równocześnie i ubogaceniem i dzieleniem się. Właśnie w okresie Bożego Narodzenia łamiemy się opłatkiem. Jest on bowiem znakiem miłości. Łamiąc się nim, równocześnie darujemy i jesteśmy obdarowywani, dajemy i otrzymujemy. Głębką treść Bożej miłości symbolizuje ten biały opłatek, symbol przeżywanych Świąt Bożego Narodzenia, Świąt, kiedy okazała się Miłość światu.

Szczególne przeżywanie miłości w okresie rozważania Tajemnicy Wcielenia. Tajemnicy, która odróżnia chrześcijaństwo od wszystkich innych religii, wyraża się również w gestach obdarowywania się. Wymiana podarków związana ze Świątami głęboko tkwi w prawdzie o udziale w Bożej miłości. Gdy zatraciła się świadomość Boga, świadomość wartości sakralnych, związanych ze Świątami, wówczas i cała tradycyjna obrzędowość zatraciła swoje sakralne znaczenie. Pozostał jedynie komercyjny wymiar charakteryzujący naszą cywilizację konsumizmu. (...)

Żyjąc autentyczną miłością w Chrystusie, odczuwamy spontanicznie potrzeby drugich. Miłość bowiem ma otwarte serce i umie mówić sercem, co zbliża ludzi. Miłość, to zrozumienie, poszanowanie i wzajemna pomoc. (...)

Z okazji przeżywania Świąt Bożonarodzeniowych, życzę właśnie otwarcia się na miłość Bożą, aby wzrastając w doskonałość, w wierze i miłości, mogliśmy wszyscy stać się nosicielami Objawienia i Bożej miłości w dzisiejszym świecie.

Niech Bóg Błogosławi Wszystkim Rodaczkom i Rodakom w radosnym przeżywaniu prawdy o Chrystusie, Słowie Bożym, przychodzącym do nas jako wyraz Bożej miłości.

bp Szczepan WESOŁY
Rzym, Boże Narodzenie 1990

ŻYCIE KOŚCIOŁA

się do tego kraju w 1991 roku. Niespodziewany zakaz odczytywany jest przez zwierzchników Kościoła kubańskiego jako lekceważenie papieskiej wizyty na wyspie.

■ Na Ukrainie rozpoczęła działalność pierwsza prywatna radiostacja, której właścicielem jest Kościół greckokatolicki. Nadaje ona programy religijne i społeczne także dla innych republik.

■ Katolicy w Albanii, jako pierwsi złamali antyreligijne ustawodawstwo tego kraju, zakazujące wszelkich form życia religijnego. Na publicznych modłach w centrum Tirany zebrała się liczna grupa wiernych. Milicja nie interweniowała.

■ Nowy prymas Irlandii, abp Cahal Daly potępił terrorystyczne akcje IRA w Belfaście. Jednocześnie wezwał władze brytyjskie do zaprzestania dyskryminacji katolików w życiu publicznym na terenie Ulsteru. W ostatnich latach w walkach między katolikami a protestantami w Ulsterze zginęło 300 osób.

■ Włoski Caritas alarmuje, że wraz z przyrostem dobrobytu w tym kraju, rosną obszary biedy, a nawet nędzy. Jeśli przed dwoma laty oceniano, że 6,5 mln Włochów żyje w ubóstwie, obecnie ich liczba osiągnęła 8 mln.

■ Każdego roku w dniu 28 grudnia w całych Niemczech można było usłyszeć żałoebne bicie w dzwony, ustanowione przez episkopat niemiecki jako wezwanie do obrony prawa do życia dzieci nienarodzonych. Obecnie - jak zdecydowali biskupi - zastąpi je *Tydzień w obronie życia*. Zostanie on zorganizowany we wszystkich parafiach niemieckich w czerwcu przyszłego roku. Na program złożą się: eucharystia, wystąpienia publiczne, pielgrzymki, czuwania modlitewne. Wszystko to ma na celu uwrażliwienie wiernych na wartość i godność życia ludzkiego.

■ Wzrasta w świecie ilość seminarzystów. W roku 1989 było ich o 1749 więcej niż w 1988. Największy wzrost notuje się w Afryce (+1164), w Azji (+672) i Ameryce (+415). Od wielu lat spadek notuje się w Oceanii (-15) i w Europie (-487).

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Spółeczna troska Kościoła o autentyczny rozwój człowieka i społeczeństwa, czyli taki, który zachowuje szacunek dla osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach oraz służy jej rozwojowi, dochodziła do głosu zawsze i na różne sposoby. Jednym z owych sposobów, do których sięgano w ostatnich czasach najchętniej, stały się wypowiedzi Magisterium Biskupów Rzymu, którzy - od czasów Leona XIII i Encykliki "Rerum novarum", biorąc ją za punkt odniesienia, wiele razy zabierali głos w tych sprawach, ogłaszając różne dokumenty społeczne, często w rocznicę wydania owego pierwszego dokumentu. Najwyżsi Pasterze naświetlali w nich także nowe aspekty nauki społecznej Kościoła. Dlatego poczynając od cennego wkładu Leona XIII, poprzez dalsze ubogacające wypowiedzi Magisterium, nauczanie to stanowi uaktualniony "corpus" doktrynalny, który rozwija się w miarę jak Kościół, w pełni Słowa objawionego przez Jezusa Chrystusa i przy pomocy Ducha Świętego odżywa wydarzenia zachodzące w ciągu dziejów. Kościół stara się więc tak prowadzić ludzi, aby - także z pomocą refleksji rozumowej oraz nauk o człowieku - mogli realizować swoje powołanie odpowiedzialnych budowniczych ziemskiej społeczności. W ten bogaty całokształt nauczania społecznego wpisuje się, a jednocześnie w nim się wyróżnia Encyklika "Populorum progressio", którą mój czcigodny poprzednik Paweł VI ogłosił dnia 26 marca 1967 roku. Jak dalece Encyklika ta zachowała swą aktualność, można z łatwością stwierdzić, odnosząc choćby serię obchodów dla uczczenia rocznicy jej ogłoszenia, które miały miejsce w tym roku, w różnych formach i w wielu środowiskach kościelnych oraz świeckich (...) Uznałem za właściwe przygotowanie pod koniec 1987 roku Encykliki poświęconej tematyce "Populorum progressio". Przyswiecają mi w tym dwa cele o niemałym znaczeniu: z jednej strony oddanie hołdu temu historycznemu dokumentowi Pawła VI i zawartemu w nim nauczaniu; z drugiej, za wzorem moich czcigodnych Poprzedników na Stolicy Piotrowej, potwierdzenie ciągłości nauki społecznej, a zarazem stałej jej odnowy.

Sollicitudo rei socialis (I)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

➔ Koniec roku przebiegał pod znakiem wyborów prezydenckich, które spowodują zasadnicze przemiany na scenie politycznej, a może także gospodarczej. Znamy już wyniki I i II tury wyborów, mamy nowego Prezydenta RP. Oto krótka analiza ostatnich tygodni. Sensacją I tury stało się uzyskanie drugiej pozycji przez St. Tymińskiego. Oboz T. Mazowieckiego poniósł druzgocącą klęskę. Jakże były tego przyczyny? Po pierwsze destrukcyjna kampania antywałęśowska i dyskredytowanie wszystkich jego zwolenników, co spowodowało zachwianie wszelkich dotychczasowych autorytetów. Wątpię krytykować rząd, ale nigdy nie wysuwał pod jego adresem tak poważnych oskarżeń jak antysemityzm, dyktatorskie zapędy, prostactwo, nieuctwo... Po drugie zadufanie w sobie, niechęć do prowadzenia stałego dialogu ze społeczeństwem, zrażanie do siebie licznych środowisk, wywyższanie się i swoisty mesjanizm, polegający na przekonaniu, że rząd obdarzony jest wyjątkowymi umiejętnościami, których nikt inny nie potrafi zastąpić. Po trzecie - nierozliczenie, zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami - przestępców okresu komunistycznego, pobłażliwość w stosunku do dawnej nomenklatury, zwleknięcie z prywatyzacją gospodarki, zwalnianie tempa przemian,

dążenie do monopolizacji życia politycznego, zdecydowane działania jeśli chodziło o stłumienie protestów społecznych (np. rolników) przy jednoczesnej ociążałości, gdy w grę wchodziło powstrzymanie niszczenia akt i dokumentacji poprzednich rządów. Wszystkie te czynniki, oraz wiele innych, mniej istotnych spowodowały, że T. Mazowiecki obdarzony przez społeczeństwo entuzjastycznym i niemal jednogłośnym oraz bezwarunkowym poparciem, w ciągu rocznego urzędowania przekształcił swój obóz z rządu jednolitości narodowej w rząd elity politycznej o orientacji lewicowej i lewicowo-chrześcijańskiej.

➔ Przewodniczący Forum Prawicy Demokratycznej, A. Hall zapowiedział, że FPD pozostanie w koalicji z ROAD jako *Sojusz na rzecz Demokracji*. Jest to ważna zapowiedź utrzymania koalicji, którą dotąd traktowano jako tymczasową. Jeżeli tendencja zaprezentowana przez Halla przeżyje w większości środowisk, wówczas do wyborów parlamentarnych staną obozy polityczne skupione wokół wódzów, a nie programów. Ci, którzy mienią się być obrońcami demokracji w rzeczywistości tworzą bardzo niebezpieczny model latynoamerykański.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg



Jakie warunki należy spełnić aby mieć prawo do dopłaty do mieszkania? Czy przysługuje ona także osobom samotnym?

O zasiłek mieszkaniowy (allocation de logement) mogą ubiegać się osoby: 1) otrzymujące już inny rodzaj zasiłku rodzinnego 2) mające przynajmniej jedno dziecko na utrzymaniu 3) goszczące pod swoim dachem wstępnego (rodzice, dziadkowie), który ma przynajmniej 65 lat (60 w przypadku niezdolności do pracy) i którego dochody osobiste nie przekraczają 34 890 F rocznie (za rok 1989) 4) będąca w związku małżeńskim mniej niż 5 lat, w momencie ślubu małżonkowie nie mogli przekroczyć 40 lat 5) samotne, które: ukończyły 65 lat (60 w przypadku niezdolności do pracy) - otrzymują

zasiłek RMI - będąc od dłuższego czasu na bezrobociu otrzymują tzw. *fin de droit* - są inwalidami w 80% - mają mniej niż 25 lat, pracują lub kształcą się i nie mieszkają z rodzicami. Aby uzyskać dopłatę do mieszkania należy ponadto być lokatorem i płacić komorne lub być właścicielem mieszkania, spłacającym odsetki od zaciągniętego kredytu. Mieszkanie musi spełniać minimum komfortu oraz powierzchni (małżeństwo bezdzietne 25m kw. plus 9m kw. na każdą następną osobę). Zarobki starającego się o dopłatę nie mogą przekroczyć pewnej wysokości. Więcej informacji można uzyskać w Kasie Zasiłków Rodzinnych (Caisse d'allocations familiales).

* * * *

o czym piszą w Polsce

Przegląd prasy krajowej chciałbym zacząć od problemów związanych z prywatyzacją. Wiele hałasu wywołała prywatyzacja kilku pierwszych przedsiębiorstw o dodatnich wynikach ekonomicznych. Rząd T. Mazowieckiego i Ministerstwo ds. Przekształceń Własnościowych zabrały się podobno ostro do pracy. Efektem jest wielostronicowy raport o firmie "Exbud", który znalazłem w krajowych gazetach. Zaciekawiony tym przecież bardzo ważnym problemem przebrnąłem przez mało interesującą lekturę. Wnioski, którymi pragnę się podzielić są dalekie od optymizmu. Prywatyzujący się "Exbud" wypuścił milion akcji o wartości 50 tys. zł., za które jednak trzeba zapłacić 120 tys. W ubiegłym roku - bardzo dobrym dla przedsiębiorstwa - dywidendy wypłacone jeszcze do kasy państwa wynosiły 48 mln osiągniętego zysku. Szybko to wszystko podliczyłem i wyszło mi, że nabywca akcji - przypominam za 120 tys. zł - otrzyma po roku wypłatę w wysokości 48 zł. Nawet najniższe oprocentowanie w banku przyniesie więcej pieniędzy. Do tego trzeba dodać wyliczone skrupulatnie przeszkody przed

eksportowym budownictwem, którym sprzedawana firma się zajmuje. Niepewna sytuacja na Bliskim Wschodzie, koniec kontraktów w NRD, Czecho-Słowacji, na Węgrzech i w ZSSR. Nic tu nie pomogą pięciokrotnie powtarzane w tekście zapewnienia o wspaniałym kierownictwie.

Ciekawą historią jest także skład Rady Nadzorczej złożonej z samych podwładnych dyrekcji. Przeczytałem i krzyczę - lipa!!! Do świątecznego chrzanu z taką prywatyzacją! Najwyższa chyba pora by minister Kuczyński, patronujący dotąd akcji prywatyzacyjnej powrócił do Paryża i zajął się mąceniem wód w socjalistycznej Francji.

I na zakończenie proponuję jeszcze inne spojrzenie na tzw. aferę alkoholową, która polegała na wwiezieniu do Polski dużych ilości zagranicznej wódki i spirytusu bez płacenia podatków. Rzecz była możliwa na skutek pewnej luki prawnej. Janusz Korwin-Mikke na łamach "Najwyższego Czasu" stwierdza, że nonsensem jest mówienie, iż Polska straciła w ten sposób *ileś-tam miliardów złotych*. Autor uważa, że *przede wszystkim*

Polska na tym zyskała. Ileś tam miliardów zamiast trafić do kieszeni rządu zostały w kieszeniach prywatnych importerów. Ci zaś zazwyczaj czynią z pieniędzy lepszy użytek niż Rząd. Przykładem ma tu być zamrożenie trzech miliardów \$ przez Balcerowicza jako rezerwy. Poza tym, jeżeli biadolić nad utratą pieniędzy to czemu się w tym ograniczać. Wszak podatek zamiast 50% mógł wynosić 100% albo jeszcze lepiej 200% i w ten sposób straty można dowolnie mnożyć, zrzucając winę z własnego nieudacznictwa na innych. Wzorce można czerpać z rządów komunistów i ich biadolenia po ogłoszeniu sankcji gospodarczych przez USA w 1982 roku. Przypomina to wszystko działania Lejzorka Rojsztwańca, który wysłany do dalekiej guberni miał zarządzać chodowlą królików. Niestety rozpłódowa para zdechła w drodze. Znudzony beczynonością Lejzorek zaczął rozmnażać króliki na papierze, co w krótkim czasie dało mu efekty przewyższające całą króliczą populację w Sowietach. Niestety, tylko na papierze. Efekt Lejzorka zdaje się powracać i w naszej skołatanej socjalizmem gospodarce. Dostyć eksperymentów! Do normalnego kapitalizmu powróć nas, Panie...

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W "Le Figaro" z 3 grudnia br. znalazła się wypowiedź Christine Clerc na temat aktualnej sytuacji w Polsce. Poniżej cytuję fragment poświęcony Lechowi Wałęsie, widzianemu oczami Zachodu: *Zrobiliśmy z Wałęsą świętego. Nie szczędziliśmy mu pochwał i medali. Szesnaście doktoratów honoris causa, przyznanych mu przez uniwersytety europejskie i amerykańskie, Pokojowa Nagroda Nobla, okładki najpoczytniejszych pism i swoisty snobizm, który skłaniał do noszenia znaczka "Solidarności". Ryzykował, jeśli nie życiem to własną wolnością, organizując wspaniały ruch, który spowodował upadek Muru Berlińskiego i dojście do władzy Hávla, czeskiego intelektualisty. Czy naprawdę, za to wszystko, Lech Wałęsa, ten "człowiek z żelaza", wiele razy przetrzymywany w komunistycznych więzieniach nie zasługiwał na nasz podziw i naszą wdzięczność? Jakże go kochaliśmy, prześladowanego, buntującego się przeciwko władzy Breżniewa i Jaruzelskiego, ale padającego na kolana przed Papieżem i wizerunkiem Matki Boskiej.*

Ale cóż, czasy się zmieniają i moda mija... Kiedy generał Jaruzelski sam się usunął, Wałęsa stracił w naszych oczach wiele ze swego uroku. Tym bardziej, że znaleźliśmy nowego bohatera uhonorowanego Pokojową Nagrodą Nobla - Michaiła Gorbaczowa. Tym bardziej, że robotnik z Gdańska zle się zachował tyjąc i zachowując zdrowy wygląd proletariusza pracującego na świeżym powietrzu. Tym bardziej, że zapraszany przez wielkich tego świata, uznał się za jednego z nich i zapragnął rządzić swoim krajem! Jak gdyby był do tego zdolny - on, który nie ma studiów! Nieszczęsny Wałęsa, który nie widział, że się nim bawiliśmy. Czy to on się zmienił czy my? Uważaliśmy go za popularnego, teraz nazywamy "populistą". Byliśmy pełni podziwu dla jego patriotyzmu i religijnego

zapātu, a obecnie wyrzucamy mu "nacjonalizm" i "obskurantyzm".

Widziałam się z kandydatem Wałęsą. Tak, mówi on o sobie "Polak czystej krwi", bo w ten sposób zawsze się wyrażało w jego domu. Ale nie można mu zarzucić żadnego rasistowskiego czynu czy wypowiedzi. Musimy bardzo uważać pokazując go palcem i nazywając "wstrętnym antysemitą", aby nie pogryźć go w nienawiści. To prawda, że jego program ekonomiczny jest krótki. Ale dlaczego zapomina się, że to on sam otoczył się intelektualistami (Mazowiecki, Geremek, Michnik) i pomógł im w objęciu władzy? I pozostaje on świadom swoich ograniczeń: "Obiecuję nauczyć się" - powiedział poważnie - "do rządzenia trzeba kompetencji. Zresztą chciałbym bardzo, żeby Mazowiecki pozostał nadal premierem. Ludzie chcieliby nas obu. Ale to on odmówił."

Ci, którzy dzisiaj nim pogardzają (tak jak niegdyś nazywali Regana "kowbojem") nie powinni zapomnieć wspaniałej lekcji politycznej, jakiej im udzielił (on i outsider Tymiński), udowadniając, że nie wystarczy być kompetentnym chcąc rządzić krajem, trzeba też umieć zrozumieć naród, rozmawiać z nim i pozwolić mu na marzenia.

Dzisiaj, trzeba Wałęsie pomóc, aby uratować Polaków od nędzy i nienawiści. Potrzebuje on, podobnie jak Gorbaczow, pomocy materialnej i milionów dolarów. A my, którzy przyczyniliśmy się do tego kim jest, winni jesteśmy mu szacunek, tolerancję i solidarność.

Małgorzata HYLA



Czy Fryderyk Chopin nie zajmuje za dużo miejsca?

Mimo, że pytanie jest jasne, a nawet obcesowe, odpowiedź będzie podwójna. Z jednej strony, jest rzeczą oczywistą, że geniusz Chopina jest niezwykły, a kompozytor należy do największych twórców świata, zwłaszcza w dziedzinie muzyki fortepianowej i jest największym z muzyków polskich.

Ale z drugiej strony, należy stwierdzić, że zbyt częste odwoływanie się do Chopina, zbyt częste wykonywanie jego dzieł (zwłaszcza tych, które ciągle się słyszy) jest lekceważące w stosunku do wszystkich innych kompozytorów polskich - a nie brak ich - należących często do elity światowej. Dochodzi jeszcze jeden dodatkowy problem: mówiąc ciągle o Chopinie, daje się cudzoziemcom wrażenie, że poza nim polska muzyka w ogóle nie istnieje czyli zmniejsza się wagę kultury polskiej. A polscy pianiści, którzy podają się za *specjalistów* Chopina, zmniejszają swój repertuar i swe możliwości, a nie są w stanie wpłynąć na to, że wykonawcy innych narodowości mogą interpretować utwory Chopina pierwszorzędnie.

Współczesna muzyka polska ma taką rangę iż można uznać koniec XX wieku za najwspanialszy jak dotąd okres w historii polskiej sztuki tonów. Penderecki, Lutosławski, Baird, Grażyna Bacewicz i bardzo wielu innych mistrzów, są najlepszym dowodem bogactwa polskiej ziemi w talenty muzyczne. Ale tym razem, chciałbym zwrócić szczególnie uwagę na tak zwaną *Młodą Polskę*, która na przełomie XIX i XX wieku odegrała zasadniczą rolę. Do kompozytorów *Młodej Polski* zaliczamy Grzegorza Fitelberga, Ludomira Różyckiego, Mieczysława Karłowicza i Karola Szymanowskiego, którzy wprowadzili do kraju tak zwaną muzykę nowoczesną. Dzięki temu zrezygnowała wreszcie Polska z przesadnego konserwatyzmu muzycznego i stała się znów ważkim czynnikiem sztuki światowej: żywej, postępującej naprzód, żadnej nowości. Dodać wypada, że dzięki nim zaistniała w Polsce muzyka symfoniczna, uprzednio niemal nieobecna, bo nawet Chopin poświęcił jej niewiele uwagi, zdając sobie sprawę, że w tej dziedzinie brak mu było zdolności.

Pierwsza stała polska orkiestra symfo-

niczna powstała w Warszawie w 1901 roku i zaczęła wykonywać utwory młodych kompozytorów, którzy szczególnie byli czuli na dzieła Ryszarda Straussa. Nie obyło się naturalnie bez konfliktów, bez obelg dotyczących *godnych pogardy antyków i zdrajców przeszłości narodowej*, bez definicji niedorzecznych, bez intryg. Ale kto dzisiaj mógłby nie wierzyć w geniusz Szymanowskiego, nie mówić z powagą i uznaniem o Karłowiczu?

Grzegorz Fitelberg (1879-1953) jest znany głównie jako wspaniały dyrygent, oklaskiwany w Moskwie i Wiedniu, związany ze słynną trupą baletową Diagilewa. Ale był też kompozytorem, twórcą symfonii i poematów symfonicznych, głównie godnych uwagi ze względu na wspaniałą orkiestrację.

Ludomir Różycki (1884-1953) odznaczył się przede wszystkim w muzyce teatralnej. Wspomnę choćby opery: *Casanova*, *Eros* i *Psyche*, *Beatrice Cenci* i bardzo popularny balet - *Pan Twardowski*. Dodam do tego pieśni, między innymi do słów Ibsena i Tadeusza Micińskiego oraz bardzo interesującą sonatę na wiolonczelę i fortepian.

Mieczysław Karłowicz (1876-1909) był szczególnie czuły na piękno natury, uległ wpływowi sztuki i filozofii niemieckiej: Wagnera, Ryszarda Straussa, Nietzschego i Schopenhauera. Wprowadził do muzyki ojczystej nową formę: poemat symfoniczny, którego zasadniczym twórcą był Franciszek Liszt. Zawdzięczamy Karłowiczowi sześć poematów, utworów wielkiego znaczenia i pełnych przedziwnego piękna. Gwoli przypomnienia, wymienię przynajmniej: *Stanisława i Annę Oświęcimów*, *Odwieczne Pieśni*, *Rapsodi Litewską*.

Karol Szymanowski (1882-1937) jest największym ze wszystkich. Profesor Stefania Łobaczewska poświęciła mu wiele interesujących książek. To prawdziwy humanista, czuły na wszelkiego rodzaju wytwory umysłu ludzkiego i kompozytor, który uległszy przeróżnym wpływom, stworzył swój własny styl bogaty i wyrafinowany. Styl wyraźnie polski, styl zawdzięczający dużo polskiemu folklorowi. Wspomnę *Preludia*, *Mazurki*, *Metody*, *Maski*, liczne utwory

na skrzypce - wśród których największą sławą cieszy się *Fontanna Aretuzy*. Wspomnę też dzieła religijne, na przykład *Stabat Mater*. Dochodzą do nich liczne pieśni i co bardzo ważne - cztery symfonie. Na zakończenie wymieniam wspaniałą operę Szymanowskiego *Król Roger*, której libretto jest pióra Iwaszkiewicza.

O Szymanowskim Polacy często wyrażają się z uznaniem, podziwem, szacunkiem. Ale jeszcze częściej ma się wrażenie, że tym ocenom brak serca, że zbyt rzadko ziomkowie mistrza starają się go zrozumieć, a zrozumiawszy pokochać.

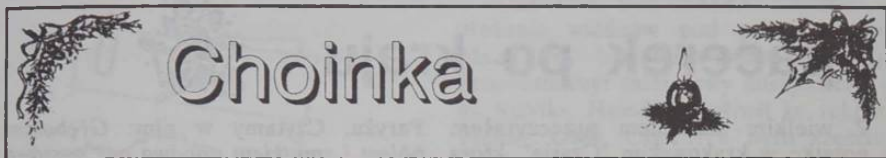
Jan Stanisław MYCIŃSKI



Fot. St. Fredro-Bonlecki

W ostatnim artykule J.S. Mycińskiego na temat Francka, w szóstym akapicie wkradł się błąd. Prawidłowe brzmienie tekstu jest następujące: Zarówno Franck, jak i jego uczniowie przyczynili się do prawdziwego odrodzenia muzyki francuskiej (...). To, co jest może największą ich zasługą, to rozpowszechnienie klasycznych form muzycznych, którymi w przeciwieństwie do twórców Europy Środkowej muzycy francuscy posługiwali się jak dotąd wyjątkowo. Dla przykładu wystarczy przypomnieć jak nieliczne są francuskie symfonie. **Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy.**

Redakcja



Choinka

Choinka kojarzy się nam zawsze z Bożym Narodzeniem. Choinki stoją dziś w naszych domach, są na placach wielkich i małych miast; na ulicach, w naszych sklepach, są także w kościołach. Choinką cieszymy się wszyscy, zwłaszcza zaś dzieci.

A czy wiemy coś więcej o choince? Skąd się wzięła w naszych domach i dlaczego? Historia choinki na Boże Narodzenie sięga roku 573. Tradycja chrześcijańska opowiada o mnichu irlandzkim świętym Colomkanie, który pierwszy wprowadził choinkę w scenię Narodzenia Pańskiego. Około roku 573 święty Colomban opuścił Irlandię i udał się do Francji. W Irlandii i w Anglii znany był pod imieniem Columba. W krajach Beneluksu i Francji nazywa się go Colombanus. Żył w latach 540-615. Założył w Luxenil, we Francji, zakon o surowej regule. Za rządów księżnej Brunhildy musiał uciekać do Włoch, gdzie w Bobbio założył drugi klasztor. Tam umarł w 615 r.

Podczas pobytu na dworze króla Burgundii - Gontrama - zebrał swoich współbraci zakonników w noc Bożego Narodzenia na wysokim wzgórzu wokół wielkiego świerka, któremu okoliczna ludność oddawała cześć. Na owym świerku ów święty umieścił kolorowe ozdoby w kształcie krzyżyków. Mieszkańcy zaciekawieni tym niezwykłym widokiem ubranej choinki, przybyli tłumnie na wzgórze, gdzie święty Colomban opowiedział im historię Narodzenia Chrystusa i odprawił *pasterkę*. Tyle chrześcijańskie podanie!

Dokumenty średniowieczne nie wspominają nic o zwyczaju choinki w okresie Bożego Narodzenia. Wydaje się natomiast bardzo prawdopodobnym, że zwyczaj choinki narodził się w Alzacji pod koniec XVI wieku. *Jest zwyczajem, że na Boże Narodzenie - jak notuje pewien anonimowy kronikarz tego wieku - przynosi się do domów choinki, następnie zawiesza się na nich róże z kolorowego papieru, nadto owoce, kolorowe hostie i*

śtodocyce. Obyczaj choinki przyjął się i rozpowszechnił bardzo szybko w krajach najpierw Europy półn., a potem w całej Europie w 1765 roku. Goethe, poeta niemiecki, który po raz pierwszy w życiu zobaczył ozdobione drzewko Bożego Narodzenia w Lipsku - był tym widokiem oczarowany. W 1840 r. księżna Helena Meklemburska, późniejsza księżna orleańska, wprowadziła po raz pierwszy choinkę do pałacu królewskiego w Paryżu i wywołała tą nowością powszechne zdumienie i sensację.

Współczesna historia choinki jest nam już znana. Najbardziej *tradycyjną* i *prawdową* choinką jest drzewko obwieszone kolorowymi papierowymi ozdobami, cukierkami i owocami. Lecz coś - czasy się zmieniają! Dziś na naszych choinkach wiszą bombki, lameta, wspaniałe anielskie włosy i warkoczki. To jest piękne, bo choinka w domu cieszy i wprowadza nastrój - ale przede wszystkim niech ta choinka w naszych domkach i apartamentach, i na ulicach, i w kościele przypomni NARODZENIE PANA NASZEGO JEZUSA CHRYS-TUSA!

ks. Ryszard SZTYLKA OMI

OPLATEK

Nazwa *opłatek* pochodzi od łacińskiego słowa *oblatus* (dar ofiarny) i oznacza rodzaj przasnego chleba pieczonego w formie bardzo cienkich opłatków. W starożytności (...) na rozgrzane płaskie kamienie lub płyty z żelaza wylewano rzadkie ciasto, które po spieczeniu było obcinane na kształt koła. Średniowiecze nadało tej czynności uroczysty, niemal sakralny charakter ze względu na przeznaczenie chleba ofiarnego przede wszystkim do mszy. Benedyktyni z opactwa w Cluny, zajmując się m.in. "produkcją" opłatków, przywdziewali na tę okazję alby i podczas pracy śpiewali nabożne pieśni. Najpierw wybierano odpowiednią ilość dorodnych ziaren pszenicy, które były mielone na starannie wymytych żarnach, mąkę zaś przesiewali przez dokładnie oczyszczone sita. Ciasto wylewano na rozgrzane żelazne szczytce z kolistym wgłębieniem, na którym był wrytowany krzyż, Chrystus ukrzyżowany, litery IHS, insygnia Męki Pańskiej, baranek i inne symbole. Zachowując znaną z czasów antycznych formę monety posłużono się bardzo popularną w wiekach średnich metodą interpretacji alegorycznej: chrześcijańska emblematyka, zwłaszcza kryptonim IHS zastąpiła wizerunek oraz imię cesarza wybijane na pieniądzach. Konsekwentnie - symbol Chleba żywota był odczytywany jako

przeciwstawienie srebrnika Judaszowego.

Także w Polsce opłatki sporządzali początkowo zakonnicy, dopiero w XV w. zajęli się ich wypiekaniem świeccy zatrudnieni w gospodarstwach kościelnych (...). Zwyczaj łamania się opłatkiem jest dalekim echem form kultu i życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan, o których św. Łukasz napisał w *Dziejach Apostolskich*, że *trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie*, w łamaniu chleba i w modlitwie (...) a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Bliższy naszej tradycji jest wczesnośredniowieczny zwyczaj polegający na obdarowywaniu zgromadzonych w kościele chlebem nie ofiarnym, zwanym *eulogia*. Był to chleb błogostawiony w kościele wschodnim w czasie mszy, stanowił tam namiastkę komunii, był również spożywany na ucztach braterskich - *agapach* (...). Eulogia wprowadzono w IV w. gdy liczba wiernych gwałtownie wzrosła, a jednocześnie zaczęła zanikać praktyka przyjmowania Eucharystii przez wszystkich uczestników mszy. W VI w. zwyczaj rozdawania chleba błogostawionego został przeniesiony z Konstantynopola do Galii, Italii, Niemiec i Czech, gdzie ulegał różnym zmianom. O istnieniu tej praktyki w Polsce świadczą pisma Mikołaja z Błonia. Eulogia posyłali sobie nawzajem biskupi jako znak jedności, a także kapłani wiernym, często razem z listem zawierającym

życzenia. W tym duchu - pisał przed 150 laty liturgista, ks. Łunkiewicz - *dzisiejsi pasterze opłatki czyli kołędę rozsyłają*.

Treści przedstawione na opłatkach są symboliczne i obrazowe. Do I grupy należą (...) zdobione tłoczeniem w formie płonącego serca, wyobrażeniem kielicha, Oka Opatrzności, chusty Weroniki i innymi znakami - IHS: *Iesus Hominum Salvator, Iesus Homo Sanctus*. Do II grupy można zaliczyć wypełniające cały prostokąt sceny o tematyce bożonarodzeniowej: Narodzenie, pokłon pasterzy czy hołd Trzech Króli. Czasem pojawiają się motywy kołędowe lub pastorałkowe oraz różne formy szopki (...). Zdarzają się motywy regionalne, głównie wizerunki sławnych sanktuariorów (...). Z barwionych opłatków były sporządzane misternie konstrukcje, tzw. *światy*, które zawieszano w głównej izbie na środkowym tragarzu (...). Świat wyrażał ideę łączności z kosmosem i siłami nadprzyrodzonymi, urzeczywistnioną w zjednoczeniu porządku ludzkiego z pozaludzkim, sakralnym. Istnieje pewna analogia między tak pojmowanym powtarzaniem czasu początku i łamaniem chleba w Wieczerniku. Dzielić się opłatkiem podczas wieczerzy wigilijnej jakby powtarzamy gest Chrystusa, który na Ostatniej Wieczerzy dał nam chleb życia wiecznego.

Józef SMOSARSKI
"Oblicza Świąt", *Więź*

□ *Burze śnieżne, które nawiedziły Wielką Brytanię, a także inne kraje spowodowały ofiary śmiertelne w ludziach.*

□ *Irak uwolnił zakładników. W USA trwają negocjacje na temat sytuacji w Zatoce Perskiej.*

□ *Wybory parlamentarne w RFN wygrała koalicja CDU-CSU (44%) przed SPD (33,5%) i FDP (11%). Po raz pierwszy w parlamencie znajdują się komuniści (z terytorium byłej NRD). Klęskę ponieśli Zieloni, którzy nie uzyskali wymaganego 5% minimum głosów oraz prawicowa Partia Republikańska.*

□ *Sympatie Niemców wobec cudzoziemców według sondażu "Der Spiegel" w skali punktów od +5 do -5: Francuzi otrzymali od Niemców zachodnich +2 i od wschodnich +2,6 - Rosjanie +1,2 i +0,8 - Żydzi +0,4 i +1,3 - Polacy -0,2 i -0,4, sprzedając jedynie Cyganów.*

□ *W Argentynie miał miejsce przewrót wojskowy. Próba puczu w przededniu wizyty G. Busha nie powiodła się.*

□ *Około 3 mln obywateli ZSSR będzie mogło w najbliższych trzech latach podjąć tymczasową pracę w krajach EWG.*

□ *W Niemczech trwa zbiórka pieniędzy na żywność do Związku Sowieckiego. Otwarto "most powietrzny".*

□ *Zdaniem zachodnich ekspertów, duża aktywność w Berlinie wykazują agenci KGB. Tylko we wschodniej części miasta istnieje co najmniej 200 konspiracyjnych mieszkań.*

□ *Wybory samorządowe w Czechach wygrało Forum Obywatelskie, zaś na Słowacji chadecja. Zaskoczeniem jest wysoka ilość mandatów dla radnych komunistycznych.*

□ *Odszkodowania dla wypędzonych Niemców są przedmiotem rozmów przedstawicieli rządu CSRF z ziomkostwem sudeckim.*

□ *W Brukseli policja przeprowadziła obławę na Polaków. 40 z nich otrzymało nakaz opuszczenia Belgii w ciągu 48 godzin.*

□ *Lichtenstein zniósł karę śmierci.*

Spacerek po kraju



Z wielkim śmiechem przeczytałem notatkę w krakowskim "Czasie", która informuje o aresztowaniu niejakiego Bohumila Prohazki w Czeskiej Lipie (CSRF) za obrazę Prezydenta Havla. Oczywiście "siepacze" prezydenci aresztowali nie tego, kogo trzeba. Wasz Prohazka, drodzy Czytelnicy, ma się dobrze i niech drżą prezydenci Południa, Północy, Wschodu i Zachodu. Nie spoczne dopóki ich uzurpatorskie rządy nie zostaną zastąpione przez Królów i Cesarzy.

Przy tej okazji może warto nareszcie wyjaśnić pochodzenie nazwiska Prohazka. Oznacza ono po prostu przechadzkę i zyskało swego czasu znaczną popularność. A było to jeszcze w czasach prześwietnego Cesarstwa Austro-Węgier. Franciszek Józef I wizytował słończą Pragę, a na drugi dzień w popularnej popołudniówce ukazało się jego zdjęcie z widokiem mostu Karola i podpisem: *Prohazka na moste*. I nic dziwnego, że Czesi, którym na pewno nie można odmówić poczucia humoru, nazywali odtąd Cesarza *naszym starym Prohazką*.

Rozpisałem się o Czecho-Słowacji, a tymczasem w Polsce też już mamy nowego Prezydenta. Doszło przy tym do znanych ekscesów w postaci II rundy, w której udział wzięli: pewien Kapral z Gdańska i tzw. Tymiński. Tego ostatniego rozszyfrował znany szef "Pomarańczowej Alternatywy" Major Waldemar Fydrych (czasowo przebywający w Paryżu). Otóż jak się okazuje tzw. Tymiński to naprawdę Grobelny po operacji plastycznej w Libii, który wrócił do kraju, by nabrać nowych klientów Bezpiecznej Kasy Oszczędności. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o działalności agenta KGB Kaszpirowskiego. Kaszpirowski, podając się za uzdrowiciela został dopuszczony do występów w krajowej TV i zahipnotyzował sporą część uczestników swoich seansów, którzy potem zachowali się w sposób nieodpowiedzialny przy wyborczych urnach. I już tylko te fakty dobitnie wskazują na zgubne skutki demokracji, wszechpotężną manipulację i potrzebę powrotu do jedynej sprawiedliwej formuły rządów, czyli do monarchii. Nie będzie byle demokrata pluł nam w szeroko otwarte oczy... Przy tej okazji chciałbym wspomnieć o ciekawej inicjatywie, podjętej przez Majora Fydrycha. Oto dotarł na moje biurko komunikat sygnowany przez Kancelarię Prezydenta Rządu Rzeczypospolitej w

Paryżu. Czytamy w nim: *Głębokim bólem i smutkiem napawa nas postawa emigracyjnego rządu w Londynie, który beztrząsco chce szafować insygniami prezydenckimi (chodzi o ich oddanie do kraju po wyborach - przyp. Prohazki). Mając na uwadze dobro Narodu, powołujemy nowy i jedynie poważny rząd. Rząd Polski Tymczasowo Przebywający na Uchodźstwie. W związku z przekopaniem tunelu pod kanałem La Manche, jego siedzibę umieszczamy w Paryżu. Unieważniamy jednocześnie jurysdykcję rządu w Londynie oraz marionetkowego reżimu w Warszawie. Nic o nas bez nas. Celem naszym jest poprowadzić Polaków do Królestwa. Niech żyje Solidarność z Dobrobytem, Bezpieczeństwem, Spokojem i Sprawiedliwością Społeczną!*

Myślę, że o działaniach nowego rządu emigracyjnego jeszcze moi Czytelnicy usłyszą. Teraz warto jedynie wspomnieć o inicjatywie Ministra Spraw Wewnętrznych nowego rządu, który układa obszerną listę osób do aresztowania, internowania i wywózki na wyspy brytyjskie. Wszelkie sugestie w w tej sprawie będą mile widziane. Nowy rząd zamierza odciąć się od długów, w które nas wpędzono. Zamiast kolejnej raty w \$ proponuje odstawienie wierzycielowi konkretnej osoby, której podpis figuruje pod umową o pożyczkę. Poważnie myśli się też o zorganizowaniu Legionów Polskich, które wysłane nad Zatokę Perską mogą zapewnić nam w przyszłości kontrolę nad tymi ropodajnymi terenami. To, po której stronie owe Legiony wystąpią jest sprawą, jak przystało na polityków myślących politycznie, nadal otwartą. Rząd prowadzi negocjacje tak z Husajnem jak i Bushem.

Zdając sprawozdanie z nowej inicjatywy mogłem niestety przekonać się o pewnych napięciach wewnątrz nowego gabinetu. Wyraźnie zarysowuje się spór o kandydata na Króla. Jedni widzą go w posiadającym liczne potomstwo Wałęsie, jako założycielu nowej dynastii Piastów, inni w Habsburgu, który pozwoliłby ukierunkować naszą ekspansję terytorialną w kierunku południowym (Czecho-Słowacja, Rumunia, Węgry itd). Ciągłe żywa, zwłaszcza wobec rozpadu imperium sowieckiego, jest także idea Jagiellonów. Jaki kierunek zwycięży - nie wiadomo. Osobiście, jak na spolonizowanego Czecha przystało, optuję za Habsburgiem. Czekam też na listy zorientowanych rojalistycznie Czytelników. Vivat Król!

Bohumil PROHAZKA

POLACY NA ZACHODZIE



L O M M E L

W niedzielę, 28 października br. po raz pierwszy od 1959 roku cała Polonia belgijska obchodziła patriotyczne święto żołnierza, poległego w czasie ostatniej wojny za wolność Belgii i Polski.

O godzinie 11.45 burmistrz miasta przyjął u siebie w ratuszu dostojnych polonijnych gości. Byli obecni obaj polscy ambasadorowie, konsul generalny, rektor PMK - ks. Pielorz, dyrektor ds. emigracji - ks. Strojwas, prezes Związku Polaków w Belgii... Razem piętnaście osób.

Następnie miał miejsce tradycyjny pochód z ratusza do kościoła parafialnego,

złożenie wieńców pod pomnikiem i Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył miejscowy duszpasterz - ks. Sztylka. Homilię wygłosił ks. rektor Pielorz OMI. Obecnych było sześciu księży i ponad tysiąc wiernych.

Po Mszy św. wszyscy udali się na polski cmentarz wojskowy, na którym spoczywa 257 żołnierzy, poległych na ziemi belgijskiej. Pomimo ulewnego deszczu ceremonie były bardzo uroczyste. Nie zabrakło kompanii honorowej wojska belgijskiego, orkiestry miejscowej policji, przemówień, wieńców...

Na początku Rektor Misji Belgijskiej poświęcił stalowy, dziewięciometrowy krzyż, wznoszący się nad całym cmentarzem.

W imieniu Belgów przemówił burmistrz miasta Lommel, dziękując raz jeszcze żołnierzom za uwolnienie części Belgii spod niemieckiego jarzma. W imieniu Polaków przemawiał ambasador przy rządzie belgijskim - p. Olechowski. Cmentarz zapełnił się wieńcami. Każda organizacja czy stowarzyszenie, niezależnie od poglądów politycznych jakie reprezentowała, pragnęła oddać hołd tym, którzy *Bogu oddali duszę, serce Polsce, a ciało ziemi belgijskiej.*



Cmentarz w Lommel został urządzony w latach 1946-1947 przez Polaków z Limburgii. Poświęcenia dokonał w niedzielę 26 października 1947 roku ówczesny rektor - ks. Jacek Przygoda. Od 1959 roku komuniści zaczęli obchodzić to święto we wrześniu. *Niepodległościowcy* oddają hołd żołnierzom w ostatnią niedzielę października. Dzięki nowej sytuacji politycznej w tym roku cała Polonia mogła razem, zjednoczona w miłość do Ojczyzny, obchodzić to piękne i wzruszające święto.

J.P.

Rekolekcje duszpasterzy polskich z Beneluksu

Miały one miejsce w uroczym opactwie Norbertynów w Averbode, 80 kilometrów na północny-wschód od Brukseli, w dniach 12-16 listopada. Wzięło udział 25 księży: 16 z Belgii, 7 z Holandii, 1 z Luksemburga. Rekolekcyjną był ks. dr Józef Kowalik OMI z Polski. Na zakończenie rekolekcji przyjechał jeszcze prowincjał oblatów polskich we Francji, Niemczech i Beneluksie - ks. J. Osiński oraz J. Kuroczycki OMI - kierownik największego polskiego ośrodka wakacyjnego we Francji.

Szczególnym momentem rekolekcji były tzw. spotkania, odbywające się po wieczornych modlitwach. Omawialiśmy na nich najbardziej palące problemy Polonii Beneluksu, podstawy prawne naszego duszpasterstwa, działalność stowarzyszeń kościelnych... Nie brakowało i *gaudeamus*.



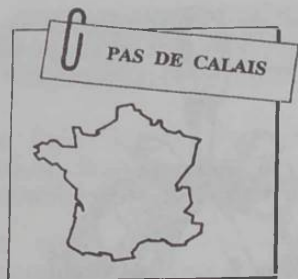
Fot. PMK w Belgii

Wszyscy odczuliśmy jak miło spotkać się ze sobą, razem pomodlić, porozmawiać, pożartować, a przede wszystkim lepiej się poznać.

Po rekolekcjach odbyło się tradycyjne już zebranie duszpasterskie. Omawialiśmy na nim najważniejsze aktualnie zadania m. in. pielgrzymkę do Lourdes (30 maja - 5 czerwca 1991), planowaną na październik przyszłego roku pielgrzymkę do Fatimy i naszą ogólnopolonijną pielgrzymkę do M.B. w Scherpenheuvel (Montaigu - Ostragóra). Poruszono także sprawy Funduszu Daru Narodowego, na który zebraliśmy dotychczas 430 tys. FB, czyli 14 tys. \$.

J.P.





POLACY NA ZACHODZIE

wszyscy całym sercem przy zapalanej choince nucili *Lulajże Jezuniu* lub *Wśród nocnej ciszy*... Polska orkiestra gra skoczne melodie i każdego rozwesela. Smaczna kolacja dodaje sił i otuchy. Nikt z zabawy nie wyjdzie niezadowolony. Uroczystość rozpoczynamy kolacją punktualnie o godz. 20.00. Gości przyjmujemy już od 19.00. Bardzo serdecznie wszystkich zapraszamy. Liczymy na Harcerki i Harcerzy, na ich Przyjaciół! Czekamy na was!

Niech Boża Dziecina wszystkim błogośta-
wi, obdarzając rodziny pogodą ducha i
pokojem!

Rezerwacje na Gwiazdkę przyjmują:

p. Adamus - 152, Rue Paul Bert - 62300
Lens; p. Karasińska - 30, Bd A. France,
Rés. "Les Saules" - 62210 Avion; p.
Raczek - 19, Rue Leverrier - 62880
Vendin le Vieil; p. Owczarek - 4, Rue
Ramon - 62300 Lens.

KOMUNIKAT KOMENDY HARCEREK WE FRANCJI

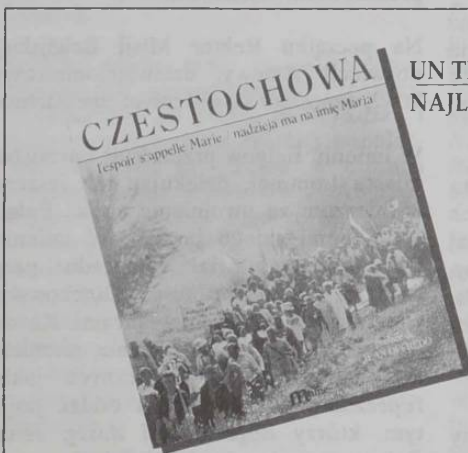
Od wielu lat spotykamy się w miłej
polskiej atmosferze w Lens, aby razem
radośnie uczcić Boże Narodzenie i Nowy
Rok. Śpiewamy nasze piękne kolędy,
kosztujemy smaczne potrawy narodowe.
Jak blisko wtedy czujemy się Polski!

Na początku nowego roku - 1991,
zbierzmy się **w Lens, w sali Jean Nohain**
(route de Bethune, blisko kościoła
Millenium) o **godz. 19.00** i wesoło
spędźmy noc soboty **12 stycznia**. Tradycja
zaginać nie może! To nasza siła! To
nasza przyszłość! Jesteśmy pewni, że
nikogo na tradycyjnej **Gwiazdce Harcerek**
nie zabraknie, bo kto raz przyszedł, ten
wraca co roku i przyprowadza nowych
gości, aby podzielić się opłatkiem,
przypominając sobie, jak to niegdyś
bywało w domu na Gwiazdkę, kiedy

A na zbliżające się święta Bożego
Narodzenia prosimy przyjąć nasze
serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Czuwaj!

Komenda Harcerek



UN TRES BEAU CADEAU POUR NOEL
NAJLEPSZY PREZENT POD CHOINKĄ

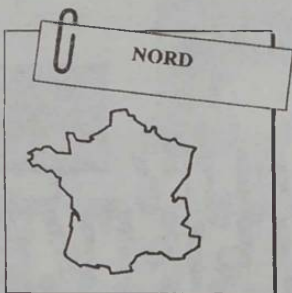
Préface de Jean Offredo

Edition bilingue
français-polonais

Prix jusqu'au 31/12/1990 : 98 F

Prix au 1^{er} janvier 1991 : 120 F

mame



ROUBAIX

Medale RP dla kombatantów

W kwietniu br. Konsulat Polski w Lille
powiadomił prezesa Związku Grenadierów
I Dywizji w Roubaix - p. Koperskiego,
że obecny Rząd w Polsce docenia udział
byłych żołnierzy Armii Polskiej na
Zachodzie w walkach z najeźdźcą i
okupantem. Postanowiono więc nadać
krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił
Zbrojnych tym, którzy brali udział w
walkach. Odpowiednie wnioski zostały
przekazane do Konsulatu. We wrześniu
br. odznaczenia nadeszły do Francji.
Ustalono, że wręczenie nastąpi w
niedzielę, 7 października.

Uroczystość rozpoczęła Mszą św. w
kościele polskim w Roubaix. Została
ona odprawiona w intencji poległych i
zmarłych kolegów z I Dywizji Grenadie-
rów. Po ceremonii kościelnej udano się
do domu polskiego.

Wicekonsul z Lille w krótkim przemówie-
niu zaznaczył, że ma zaszczyt dekorować
w imieniu Rządu RP kombatantów w
Roubaix jako pierwszych na terenie
Francji. Odznaczenia dostali: Aleksander
Koperski, Władysław Podsiadło, Karol
Gelles, Marian Bross, Stefan Leszczyński,
Edward Leffler i pośmiertnie Walerian
Samborski z I Dywizji Grenadierów oraz
niżej podpisany z Samodzielnej Brygady
Podhalańskiej.

Po wręczeniu odznaczeń odbył się
koleżeński obiad, na który zaproszono
również wicekonsula. W imieniu komba-
tantów wyrażamy tą drogą wdzięczność
obecnemu Rządowi za pamięć o byłych
żołnierzach, którzy walcząc oddawali
swe życie i przelewali krew za naszą i
waszą wolność.

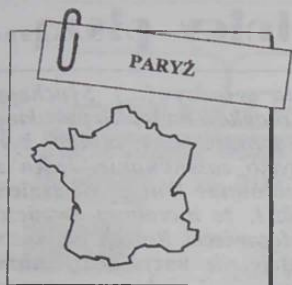
Jan KRAWCZYK



Z okazji Świąt Bożego Na-
rodzenia: ks. rektorowi Sta-
niławowi Jeżowi, ks. dy-
rektorowi Kazimierzowi Ku-
czajowi, księżom asys-
tentom okręgów i miejsco-
wym, zarządom okręgo-
wym i miejscowym, wszy-
tkim członkiniom z rodzi-
nami, moc szczerych i ser-
decznych życzeń zdrowia,
radości, wszelkiej łaski
Bożej Dzieciny, opieki
Matki Najświętszej i po-
myślności w każdym dniu
Nowego Roku 1991 tą
drogą składa.

Zarząd Związku
Bractw Różańcowych

POLACY NA ZACHODZIE



ZABAWA, KTÓRA RATUJE ŻYCIE

Ten właśnie cel przyświecał wspólnej francusko-polskiej kolacji, którą podano wieczorem 24 listopada w sali zamku de Celestins w miejscowości Marcoussis. Aby pomóc dzieciom polskim chorującym na cukrzycę, stowarzyszenie "La Pologne et Nous" zorganizowało spotkanie, z którego dochód przeznaczony będzie na zakup i transport insuliny do Polski.

W pięknie położonym zamku, w ogromnej sali zasiedli obok siebie ludzie, często sobie nie znani, ale połączeni chęcią pomocy innym. Wolnych, pustych miejsc przy stołach nie było. Z okolicznych miast przybyli Francuzi, rodziny francusko-polskie, drugie i trzecie pokolenie Polaków urodzonych we Francji. Byli też polscy księża i rodacy, czasowo przebywający za granicą. Wspólną kolację poprzedziło wystąpienie prezesa stowarzyszenia "La Pologne et Nous" - Gerarda Lalucque.

Działalność stowarzyszenia zaczęła się skromnie, w 1982 r. od kontaktu z

proboszczem parafii w Bolminie. W następnym roku, wspierani przez stowarzyszenie "St. Vincent de Paul", wysłali do Polski ciężarówkę z darami - lekami, odzieżą, zabawkami. I właśnie wtedy odkryli szpital w Lublinie, gdzie na oddziale dziecięcym lekarze borykali się z ciągłym brakiem leków dla małych pacjentów. Przy okazji Prezes przypomniał, że w Polsce nie produkuje się insuliny i lek ten sprowadzany jest z zagranicy w niedostatecznych ilościach.

W 1984 r. płatne kolacje dla ludzi chcących pomóc pozwoliły zakupić i wysłać do Lublina insulinę, która pokryła potrzeby tego szpitala. Zachęceniu sukcesem, członkowie zarządu zobowiązali się do dostarczania dzieciom insuliny przez następne pięć lat. Działalność stowarzyszenia "La Pologne et Nous", wspieranego przez inne organizacje, przyniosła efekt dość znaczny. *Zaczynaliśmy skromnie - powiedział pan Lalucque - od 10 tysięcy franków w 1984 roku. W tym roku zebraliśmy 90 tys. Dzięki Wam.*

I dzięki hojności ludzi, stowarzyszenie mogło rozszerzyć swą pomoc na Dom Samotnej Matki w Kielcach. Tym bezdomnym od urodzenia dzieciom przywożą z Francji mleko, owoce i leki. Ciężarówkę wypożyczane są od przedsiębiorstw za darmo, kierowcy również za swą pracę nie żądają wynagrodzenia.

Tak zaczyna się i ciągnie dalej łańcuch ludzi dobrej woli, z których nie wszyscy opływają w dostatki - na kolację przyszły polskie rodziny z małutkimi dziećmi, bo nie stać ich na opiekunkę.

Ale mimo to nie zamykają oczu na potrzeby innych, zwłaszcza tych najbardziej bezradnych - dzieci. Tym bardziej wypada z tego miejsca podziękować. W sali zrobił to już polski duchowny, ks. Tadeusz Hońko - zarządowi stowarzyszenia i wszystkim, którzy w listopadowy wieczór zebrali się w sali Chateau des Celestins.

W czasie tej kolacji nie brakło niczego - była kapusta po polsku, wędliny, sery, napoje i deser, była loteria i muzyka. Ale przede wszystkim nie zabrakło ciepła i życzliwości czyli tych darów, na które nikt nigdy nie naklei ceny. W tej atmosferze nawiązały się nowe kontakty i nowe znajomości, popłynęły nowe zobowiązania.

Ofiarowana z czystego serca jałmużna jest równie wielkim cudem jak chodzenie po wodzie - napisała w swoich notatkach Simone Weil. Cud bezinteresownego daru odczuli zapewne wszyscy uczestniczący w spotkaniu w Marcoussis i odczują ci, którzy zjawiają się na następnej kolacji.

Wszystkim, którzy zechcą kiedykolwiek pomóc, podajemy adres:

Association "La Pologne et Nous"
Mairie de Marcoussis
91460 Marcoussis

President: Gerard Lalucque
tel. 69.05.03.46.

E.L.



ABSCON



JUBILEUSZ 50 LAT KAPŁAŃSTWA KS. HENRYKA KULIKOWSKIEGO SChr

W niedzielę 18 listopada br. wspólnota polska z Abscon (Nord) przeżywała niecodzienną uroczystość - 50-lecie kapłaństwa ks. Henryka Kulikowskiego SChr, swojego byłego duszpasterza.

Do Francji przyjechał w roku 1967 i został mianowany duszpasterzem Polaków w Abscon i Fenain (Nord). Tutaj pracował nieprzerwanie 21 lat. Znany i lubiany wrósł w tutejszy krajobraz przemierzając drogi na swoim sfatygowanym rowerze, zawsze uśmiechnięty.

Dodatkowym motywem świętowania były obchody 40-lecia istnienia Domu Polskiego (Foyer Polonais). To właśnie wokół tego domu, od początku jego istnienia skupiało się polskie życie parafialne, religijne i kulturalne. Historia tego domu, to historia parafii założonej 1 lutego 1949 r.

ks. Ryszard

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biurowo: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.
Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde
BLANC MESNIL - 12 I - kościół St Charles 10.00-12.00
AULNAY S/BOIS - 12 I - kościół St Joseph 14.00-17.00
ARGENTEUIL - 13 I - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
LES MUREAUX - 13 I - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. -
6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Theatre
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w
Roubaix - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i
niedziela

WYJAZD 13 STYCZNIA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE DLA NASZYCH KLIENTÓW

czytelnicy piszą... czytelnicy piszą... czytelnicy piszą...

Szanowna Redakcjo!

...Czytałam artykuł państwa Dembowskich o akcji **Zaproś dziecko na wakacje**. Nic tylko przyklasnąć i cieszyć się z tego. Ja zaś się smucę, bo mam lat 83 (...) Dziecko potrzebuje oprócz życzliwości i ciepła serca również rzetelnej opieki, aby się wzmocniło i wróciło do sił - a niestety, tych sił brak... Dlatego przesyłam na wasze ręce 500 FF z prośbą o wezwanie wszystkich Polaków do materialnej pomocy i wierzę, że nie odmówią...

Naturalnie nie śmie to zostać jednorazowym odruchem, a musi trwać dopóty dopóki kraj nie upora się ze wszystkimi trudnościami. Ale dobry Bóg dał nam Lecha Wałęsę i dopomoże, aby naród wreszcie odetchnął! Młodzień to przecież przyszłość narodu naszego, a ta musi być zdrowa na duchu i ciele, o czym już marzył nasz wielki Polak - Stanisław Staszic. Bóg nam pomoże, tylko musimy Go o to gorąco prosić.

Od 10 lat dopiero jestem we Francji i to dzięki pomocy, której nigdy nie zapomnę - właściciela "Narodowca", pana dyrektora Kwiatkowskiego. Nie mogę odżałować, że już nie istnieje ta polska gazeta. Śp. mąż Kazimierz abonował ją przeszło 50 lat. Stara gwardia była solidarna!

Ogarnia mnie lęk o naszą akcję, ale zrezygnować nie wolno!! Jak się żyje w Polsce - to dobrze wiem. Nikt z tutejszych Polaków nie bieduje, a Chrystus nakazuje nam się dzielić z biednymi. Za każde przyjęte dziecko wielkie "Bóg zapłać", a reszta Polaków przez hojne składowki niech umożliwi jak najwięcej dzieciom odpocznik i radość. W niemieckiej telewizji widziałam polskie dzieci zaproszone przez niemieckie rodziny...

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Anna SZEWC
Staffelfelden

Do Redakcji

Zdaję sobie sprawę z tego, że słowa te dotrą do czytelników w momencie gdy wybór prezydenta RP będzie już faktem dokonanym (...). Nie potrafię jakoś przejść obojętnie obok pewnych postaw i zachowań w trakcie kampanii wyborczej, jak również po I turze wyborów. Wielu ludzi w Polsce, jak i na emigracji oburzało się wobec polaryzacji postaw i poglądów podczas kampanii przedwyborczej. Zważywszy, że jednym z głównych postulatów opozycji antykomunistycznej było przeprowadzenie wolnych wyborów, taka postawa musi budzić zdziwienie. Wygląda to na tęsknotę za całkiem niedawnymi jeszcze czasami uniformizacji życia publicznego, zwłaszcza podczas maskarad wyborczych, jakie urządzali komuniści (...), aby podtrzymać pozory demokracji (...) Chyba tylko przyzwyczajeniem do takich wyborów można tłumaczyć święte oburzenie niektórych wyborców, że jeden z kandydatów ośmielił się pokazać, iż oprócz nazwiska różni się jeszcze czymś więcej od swoich konkurentów. (...) Daleki jestem od gloryfikacji i ubóstwiania L. Wałęsy, chociaż na niego głosowałem. Nie byłoby żadną tragedią dla Polski ani dla mnie osobiście, gdyby wybory wygrał T. Mazowiecki. W reakcjach wielu osób, zarówno Polaków z regionu paryskiego, jak i Francuzów przegrana Mazowieckiego urosła do rangi dramatu narodowego (...) Prof. Geremek stwierdził, że społeczeństwo polskie nie dojrzało jeszcze do demokracji. Jest to jakby ciąg dalszy traktowania społeczeństwa po belfersku, jak niesfornego ucznia, którego należy wciąż pouczać, co i jak ma robić. Moim zdaniem niespodziewane przejście Tymińskiego do II rundy jest wynikiem nie tyle popularności jego osoby lecz ostrzeżeniem dla władzy, iż najwyższa pora by zacząć poważnie traktować to społeczeństwo przez tyle lat poniżane. I nie należy tego odbierać jako osobistej porażki T. Mazowieckiego lecz porażki pewnej filozofii i sposobu

sprawowania władzy (...) Słuchając wypowiedzi rodaków na falach paryskiego Radia Solidarność (...) można było odczuwać tylko zażenowanie. Jeden ze słuchaczy porównał Wałęsę do Hitlera, inny stwierdził, że moralnym zwycięzcą pozostanie Mazowiecki. Reakcje Francuzów (całe szczęście nie wszystkich!) można częściowo rozgryźć słabym rozeznaniem w nastrojach polskiego społeczeństwa. Chociaż określenie Wałęsy jako "karykatury politycznej" przez prof. Schwarzenberga (byłego ministra zdrowia) świadczy bardziej o jego braku kultury politycznej. To samo można powiedzieć o epitetach, jakimi obdarzyła "Gazeta Wyborcza" Tymińskiego (podejrzany typ, chory psychicznie). Impulsem do napisania tych refleksji była dla mnie polemika pp. Dobosza i Lubelskiego na łamach waszego pisma. Ma rację p. Dobosz mówiąc, że publiczna konfrontacja poglądów może oczyścić atmosferę polityczną. Mam nadzieję, że histeria i wyborczy amok jaki ogarnął sfrustrowanych zwolenników T. Mazowieckiego minie. Im szybciej, tym lepiej dla Polski.

Czesław NOSTER (Gagny)

**MAISON
RONALBA**

**Specjalista
produktów polskich**

**wędliny, ogórki, biały ser
mak, chrzan, ćwikła**

60, Rue du Fg St Denis
Paris
tel. 47.70.98.38.
M° Strasbourg-St Denis

czynny: 9.00-13.00 i 16.00-19.00

ENTREPRISE INDIVIDUELLE

KRAKUS
21, Bd Beaumarchais
92230 Gennevilliers
tel. 40.85.09.13

Regularne połączenia 2 x w tygodniu

PARYŻ-KRAKÓW-PARYŻ

Superkomfortowy, szybki przejazd
nowym minibusem.
Ubezpieczenie na czas przejazdu.
Posiłki i napoje w cenie biletu.
Video.
Francuska rejestracja.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

**zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:**

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

od 700 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

WYJAZD ŚWIĄTECZNY: 22.12.90 POWRÓT: 3.01.91

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuję na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

OGŁOSZENIA

Do spółki z o.o. (SARL) przyjmę
aktywną osobę z doświadczeniem tech.
lub ekon. w zakresie budownictwa
indywidualnego (handel). Wymagane
stałe miejsce zamieszkania w rejonie
Paryża lub na południu Francji.
Jean Bazalak - 165, Rue Jean Jaurès -
62800 Lievin - tel. 16/21.43.87.98.

CABINET WSZELKIE
E R I C UBEZPIECZENIA
GRIFFON PRZEZ
WSZYSTKIE FIRMY

GABINET GRIFFON

gwarantuje znaczne bonifikaty
na wszelkie rodzaje
państwa ubezpieczeń

12, Rue Fagon
75013 Paris

Informacji udziela po polsku
przedstawiciel gabinetu
Arek Dziewulski
tel. 42.67.87.41.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 88 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jędr

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Sławomir Czarniecki, br. Władysław Szynalskiwicz,
Agata Zimudzinska

Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gras-Gras - 93700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 45 DM, rok - 70 DM
Königssteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



WIGILIE DZIADKA

Przygotowania do Wigilii zaczynały się dużo wcześniej. Były już w pełnym toku, kiedy przyjeżdżaliśmy do dziadków, do Krakowa, na kilka dni przed Świętami. Niemal od progu babcia wysyłała mnie z ojcem do prywatnego sklepiu Szulca, na rogu Dietla i Sebastiana, gdzie nabywało się piwo i orzechy. Mak i pszenica były kupione już wcześniej, zawsze u tej samej, *swojej* przekupki z Kleparza. Ryby załatwiała pani Szulmano-wa, znajoma dziadka. Z samym dziadkiem jeździliśmy na Karmelicką po choinkę, która musiała być konieczna *do sufitu*. Babcia zaś kierowała wykonywaniem choinkowych ozdób, przede wszystkim zaś - w jej towarzystwie oglądało się szopki. Mielśmy ambicję, żeby każdego roku przekroczyć liczbę oglądanych szopek, pamiętaną z roku poprzedniego. Wymagało to precyzyjnego opracowania trasy. Obowiązywał ruch koncentryczny: od dwóch najbliższych kościołów - Bernardynów (gdzie, jak pouczała babcia, szopka była *przetadowana*) i Misjonarzy (tu była ruchoma: Trzej Królowie i pasterze powracali w tym samym, kolistym rytmie), poprzez Dominikanów i Franciszkanów (tam były najpiękniejsze, *proste*), aż do mniej znanych świątyń w odległych dzielnicach.

W Wigilię rano dziadek przyjmował wizyty. W określonych, niezmiennych godzinach, przychodzili eleganccy starzy panowie, których łączyły z dziadkiem wspomnienia albo którzy zawdzięczali mu coś sprzed lat. O jedenastej zjawiał się z pakunkiem ciastek od Scherhardta pan Malinowski ze Złoczowa, gdzie niedługo po pierwszej wojnie dziadek był burmistrzem. O dwunastej przychodził pan Ferdzio, zastępca dziadka z Urzędu Katastralnego we Lwowie. Pani Ada, łączniczka dziadka z AK i współwięźniarka z Donbasu, przysyłała co roku taką samą patetyczną kartkę.

A potem, wieczorem, nieodmiennie wydarzał się cud. Dziś trudno mi samemu uwierzyć, ale zawsze się to udawało: przenosiłem się w inny

wymiar. Zaczynało się to za sprawą *aniotki*, który dzwonił do drzwi, a następnie - w pośpiechu zostawiwszy prezenty - przez nieuwagę rozrzucał włosy. Potem łamanie się opłatkiem: starałem się żuć go tak długo, by pod sam koniec poczuć jego słodycz. Zapach jodły. Blask sztucznych ogní. Śpiewanie kolęd. To ostatnie odbywało się już w powiększonym gronie. Koło dziewiątej zaczynała się schodzić do mieszkania dziadków dalsza rodzina: wujowie, ciotki, kuzyni. Młodszy z nich - jak ja urodzeni po wojnie - nie pamiętali, że zwyczaj ten ciągnął się jeszcze od czasów lwowskich. Przed Pasterką obowiązkowo gromadzono się u seniora rodu. Tak i teraz, przed samą dwunastą, dziadek zarządzał wspólne wyjście. Z reguły szliśmy do Katedry, gdzie Pasterkę celebrował arcybiskup Baziak, a w późniejszych latach - Wojtyła. Pamiętam tłumne wchodzenie pod górę na Wawel, skrzypienie śniegu pod nogami i uczucie radości.

Kiedy zastanawiam się dziś nad tajemnicą tamtych Wigilii - myślę przede wszystkim o dziadku. To, co go wyróżniało da się określić bardzo prosto: dziadek wiedział. To znaczy, nie miał wątpliwości. Ta jego wiedza była przeniesiona z mitycznego *niegdyś*, o którym mogłem zdobyć niejaki pojęcie, przeglądając wielotomowe podręczniki historii w pięknych złotych oprawach, przywiezione ze wschodu i poznaczone na marginesach uwagami, nakreślonymi fioletowym ołówkiem dziadka. Na co dzień ów brak wątpliwości bywał męczący. Przerazało mnie ciewieczorne słuchanie Wolnej Europy, z której trzeszczących wiadomości wyłaniał się obraz świata pełnego zagrożeń, odległy od jasnej wizji do jakiej zdążyłem się wtedy przyzwyczaić. Ostręczało mnie wieczne bojkotowanie krajowej prasy, poza jednym tylko "Tygodnikiem Powszechnym". Także zięciowie, w tym i mój tata, ironizowali na temat niezłomnej opozycyjności dziadka, co on sam przyjmował zawsze z oburzeniem, bez krzty pocucia humoru.

W Wigilię jednak poddawano się jego autorytetowi całkowicie i bez zastrzeżeń. Bo dla pilnowania rytuału właśnie brak wątpliwości jest zbawienny. A tylko dziadek znał sekret smaku nalewek (unikał popierania państwowego monopolu), tylko on wiedział co komu powiedzieć przy opłatku i przy rozdawaniu prezentów spod choinki, jak wznosić toasty, jakie i kiedy intonować kolędy. A ta znajomość formy kryła przecież inną, istotniejszą

wiedzę, którą także tylko dziadek dysponował. Patrzyłem na jego budzącą zaufanie twarz solennego urzędnika państwowego, patrzyłem jak uśmiecha się do mnie śpiwając - miał piękny tenor. Tym spojrzeniem całkowicie oddawałem się do jego dyspozycji.

Aż nagle któreś zimy, niedługo przed Wigilią, dziadek umarł. Babcia sama przyjechała do nas do Gliwic, i odtąd nie jeździło się już do Krakowa na Święta. Zaczęto poruszać wstydlwy temat uciążliwości przedświątecznych przygotowań, nie było komu intonować kolęd, podczas wigilijnej kolacji - o zgrozo - pojawił się zwyczaj włączania telewizora. Jakoś też i chodzenie na Pasterkę przestało być obowiązkowe. Zresztą - czego nikt nie mógł przewidzieć - nawet śnieg nie padał odtąd podczas Święt.

I cud przestał się wydarzać. Z tamtych czasów pozostało mi jednak oczekiwanie nań. Co roku, kiedy zbliża się Wigilia, przypominam sobie, że jest on możliwy. Trzeba tylko przynajmniej dać mu szansę. Także i teraz we Francji - próbuję odegnać zwątpienie. Myślę odpowiednio wcześniej, skąd zdobyć pszenicę na kutię i od kogo pożyczyć maszynkę do mielenia maku. A moja siedmioletnia córeczka siada w rogu pokoju ze swoim o dwa lata młodszym bratem i cierpliwie uczy go słów:

*Witaj Dziecinko w żłobie,
wyznajemy Boga w Tobie,
coś się narodził tej nocy,
byś nas wyrwał z czarta mocy.*

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Z muzyką powinno być właśnie tak jak z życiem: i dobrze, i źle, i poważnie, i śmiesznie.

Jerzy Waldorff

★ ★ ★ ★ ★

W mieszaniu ludzkich słów Ewangelia jest jedynym głosem, który oświeca, pociąga, pociesza, zaspokaja.

Jan XXIII

